



KRYSTYNA PŁATAKIS-RYSAK

ur. 1924; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, wybuch II wojny światowej, okupacja niemiecka, zamknięcie szkół, nastrój przygiębnienia, strach, audycje radiowe, konfiskata radioodbiorników

Wybuch II wojny światowej

Przez jeden miesiąc we wrześniu szkoły były zamknięte. Od 1 października zostały otwarte szkoły, na tej samej zasadzie jak szkoły przedwojenne. Przez jeden miesiąc chodziliśmy do szkoły, ponieważ Gimnazjum im. Unii Lubelskiej swój lokal oddało do wykorzystania Czerwonemu Krzyżowi i powstał szpital wojskowy, więc Unia nie miała swojego lokalu, także te wszystkie uczennice korzystały z lokalu przez dwa tygodnie w szkole Vetterów w godzinach popołudniowych, a później przez dwa tygodnie w gimnazjum urszulanek. I [kiedy] po czterech tygodniach Niemcy szkoły zamknęli, pani dyrektor Mally powiedziała: „Wracajcie do domu, jeżeli będziecie tylko mogły, to uczcie się nadal, nie przerywajcie nauki.” – mówi – „Ale bądźcie ostrożne, nie idźcie tłumem tylko, powiedzmy, jakieś, po dwie, trzy najwyżej, spokojnie do domu wracajcie i uczcie się.”. Wtedy wędrowałam przez ulicę Bernardyńską do ulicy Królewskiej, a później Zamojską, tylko, że szłam nie prawą stroną, tam przez most, tylko lewą stroną i zupełnie, ponieważ byłam bardzo zamyślona, dalej skręciłam w ulicę Fabryczną. I wtedy, jak przeszłam przejazd kolejowy, bo wiaduktu jeszcze wtedy nie było, to po lewej stronie zobaczyłam plac, to było lotnisko [przy] Zakładach Mechanicznych Plage i Laśkiewicza, i tam byli rozbrojeni nasi żołnierze w charakterze jeńców niemieckich. Wtedy się zorientowałam, że zabłądziłam, wróciłam swoją drogą i trafiłam do domu. Wszyscy siedzieli przy radiu dlatego, że z Francji nadawano program w języku polskim i wtedy informowali nas, że to jest ostatnia audycja. Pocieszali nas, że Anglia i Francja nam pomogą, że „Ania” z „Franią” pomogą nam. Aparaty radiowe [niestety] trzeba było oddać Niemcom dlatego, że gdyby zostały wykryte w domu, to wtedy kara była bardzo poważna. Świat się zawalił wtedy, ani szkoły, ani informacji, jesteśmy zawieszani w próżni. Żadnej organizacji, żadnej odpowiedzialności, nie wiadomo co z sobą robić, jak będziemy żyć, co będziemy jeść. Sklepy pozamykane, jak ktoś miał jakieś towary, to od razu je

schował, to trudno jest powiedzieć, co myśmy czuli, słuchając tego radia i na pocieszenie, na zakończenie był jeszcze: „Mazurek Dąbrowskiego”, i wszyscy płakali. Także to w zasadzie był taki koniec świata.

Data i miejsce nagrania	2014-08-02, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"